



# Urbanus

GAZETA PARAFIALNA 3(107) 2025

**Parafia pw. św. Urbana I w Zielonej Górze**  
**KOŚCIÓŁ PATRONALNY MIASTA ZIELONA GÓRA**

**Święty Urbanie I, Patronie nasz, módl się za nami!**

## MYŚL MIESIACA

Ufność w Miłosierdzie Boże, szerzenie kultu tego miłosierdzia wśród innych i bezgraniczne poświęcenie mu wszystkich swoich myśli, słów i uczynków, bez cienia szukania siebie, będzie naczelną zasadą mego dalszego życia przy pomocy tegoż niezmierzonego miłosierdzia.

*Bł. ks. Michał Sopoćko*

**WIELKA NOWENNA**  
**za OJCZYZNĘ**  
**2025**

od 11 lutego  
do 15 kwietnia

**Polska  
na Skale**

polskanaskale.pl

**ZAPRASZAMY:**  
**WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI!**

**Drodzy Czytelnicy**  
**i drodzy Parafianie!**

Wielki Post. Któryś tam z kolei w moim życiu. Dziesiąty, czterdziesty, osiemdziesiąty? Znowu jak „proch mizerny” pochylę głowę w Popielec, i znowu szatan będzie mnie kusił, jak kusił Jezusa na pustyni. I znowu postanowienia i drogi krzyżowe, gorzkie żale i spowiedź. I co? Czy coś się we mnie zmieni? Czy za kilka tygodni obchodząc święta paschalne będę chociaż odrobinę lepszym człowiekiem? Czy autentycznie i prawdziwie Zwycięzca śmierci, piekła i szatana zmartwychwstanie w moim życiu?

*Opiekun ks. Michał Barański*

# MSZA ŚWIĘTA CZĘŚCI

W kolejnych numerach Urbanusa, chcielibyśmy przybliżyć pokrótce poszczególne części Mszy Świętej. Bo przecież przynajmniej raz w tygodniu (czasami częściej), uczestniczymy w tym największym misterium naszej wiary, a często nie wiemy z jakich części się ono składa i co wynika z poszczególnych gestów.

Zasadniczo Liturgia Mszy Świętej dzieli się na dwie główne części: Liturgię Słowa i Liturgię Eucharystyczną. Pierwszym z elementów Liturgii Słowa są tzw. obrzędy wstępne i to na nich się dzisiaj skupimy.

Większość z celebrowanych w Kościele Mszy Świętych rozpoczyna się pieśnią na wejście, jeszcze przed wyjściem kapłana i asysty liturgicznej z zakrystii. Ma za zadanie pogłębienie jedności pomiędzy wiernymi, którzy przybyli, aby wspólnie oddawać cześć Panu Bogu.

Potem następuje procesja wejścia: dłuższa – w której używa się kadzidła, krzyża i świec oraz krótsza, kiedy kapłan po przyklęknieniu przed Najświętszym Sakramentem, udaje się na miejsce przewodniczenia.

Przed rozpoczęciem celebrowania Liturgii kapłan oddaje cześć ołtarzowi. Najpierw poprzez pokłon, wyraża głęboki szacunek dla ołtarza, który symbolizuje Chrystusa, a poprzez ucałowanie wyraża hołd Kościoła pielgrzymującego dla Kościoła Niebieskiego. Podczas uroczystych celebracji stosuje się jeszcze okadzenie ołtarza, co symbolizuje ofiarę Chrystusa, która na ołtarzu spełnia się podczas każdej Mszy Świętej.

Znak krzyża – rozpoczyna i kończy każdą Eucharystię. Wierni czyniąc znak krzyża, wyrażają swoją wiarę w odkupieńczą moc śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Następnie słyszymy tzw. „pozdrawienie ludu”, które w Mszałe rzymskim posiada aż pięć różnych form. Na każde z nich wierni odpowiadają: „I z duchem twoim”. Ma ono na celu wytworzenie jedności i wspólnoty pomiędzy wiernymi a kapłanem przewodniczącym Liturgii.

Kolejną częścią obrzędów wstępnych jest wprowadzenie w Liturgię dnia. Jest ono najczęściej krótkie (kilka zdań) i opiera się albo na fragmencie Ewangelii, czytany w danym dniu, albo na biografii świętego, akurat wspomnianego. Potem następuje podanie intencji mszalne (za kogo sprawowana jest Msza Święta). Wszyscy wierni - uczestniczący w Liturgii, również w swoim sercu możemy wzbudzić intencję, którą chcielibyśmy złożyć na ołtarzu Jezusa Chrystusa.

Warto podczas uczestniczenia we Mszy Świętej zastanowić się i pomyśleć przez moment po co przychodzi się do kościoła? W czyjej intencji chciałbym się pomodlić? A także ofiarować intencję Mszy Świętej.

Eucharystia została przecież ustanowiona w Wielki Czwartek przez samego Jezusa Chrystusa i jest najpiękniejszą formą modlitwy jaką człowiek może złożyć Panu Bogu. Zachęcam serdecznie w miarę możliwości do jak najczęstszego uczestniczenia w Eucharystii, aby jak najściślej w swoim życiu jednoczyć się z Bogiem, obecnym pod postaciami chleba i wina.



*Ksiądz Michał Barański*



**Droga Krzyżowa  
w naszym kościele  
w każdy piątek o godz. 17:30**

**Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym  
w niedzielę o godz. 17:45.**

**Ofiary zbierane podczas  
Drogi Krzyżowej  
i Gorzkich Żali,  
przeznaczone będą na kwiaty  
do Bożego Grobu.**

# NIE ŻYJE KSIĄDZ PRAŁAT ZBIGNIEW STEKIEL

W piątek 14 lutego 2025 r. w godzinach porannych w Ośrodku Integracji Społecznej w Zielonej Górze, w 78. roku życia i 54. roku kapłaństwa, zakończył swoją ziemską pielgrzymkę ksiądz prałat Zbigniew Stekiel, emerytowany kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. prałata Zbigniewa Stekiela odbyły się w zielonogórskiej parafii pw. Najświętszego Zbawiciela i trwały dwa dni. We wtorek 18 lutego 2025 r. o godzinie 17:30 było czuwanie modlitwne, a o godzinie 18:30 została odprawiona Msza Święta żałobna dla Dekanatu Zielona Góra - św. Jadwigi. W środę 19 lutego 2025 r., o godzinie 10:00 było ponownie czuwanie modlitwne. Mszy Świętej pogrzebowej o 11:00 przewodniczył biskup senior diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Edward Dajczak, który wygłosił homilię.

Uczestniczyli księża z całej diecezji, mieszkańcy, byli parafianie, ci których chrzcili, przygotowywał do Pierwszej Komunii Świętej, udzielał ślubów, którym duszpasterzował. Chyba nie ma dorosłego zielonogórzanina, który by nie znał Księdza Stekiela.

Ceremonia pogrzebowa na starym cmentarzu miejskim przy ul. Wrocławskiej rozpoczęła się około godziny 12:00. W kondukcie żałobnym uczestniczyło wielu mieszkańców naszego miasta, którzy wspominają zmarłego Księdza jako wspaniałego duszpasterza, proboszcza, spowiednika, ludzkiego, dobrego księdza, który potrafił dostrzec w każdym dobro. Opanowany pełen optymizmu, podchodził do ludzi z ojcowską troską.

Biskup ordynariusz Tadeusz Lityński wspominając zmarłego w Radiu Zielona Góra powiedział, że wpisał się on w miasto Zielona Góra i w diecezję zielonogórsko-gorzowską jako bardzo gorliwy duszpasterz i wieloletni katecheta, proboszcz parafii towarzyszący ludziom poprzez słowo,

modlitwę w różnych wydarzeniach. Pełen roztropności, ludzkiej, kapłańskiej zaangażowany do wielu gremiów diecezjalnych. Do końca służył pomocą i radą.

Śp. Ksiądz Zbigniew Stekiel urodził się 14 lipca 1946 r. w Środzie Śląskiej. Jego rodzice to Czesław i Maria z d. Mueller. Rodzina mieszkała najpierw w Piotrowcach koło Kępna, a w 1956 roku przeprowadziła się do Zielonej Góry.



Tu ukończył szkołę podstawową i rozpoczął naukę w liceum ogólnokształcącym. Świadcstwo dojrzałości uzyskał w czerwcu 1964 r. W tym czasie odbywał długą, trwającą blisko rok terapię w związku z chorobą płuc. Po jej ukończeniu w 1965 r. podjął studia w seminarium duchownym w Paradyżu. Świecenia kapłańskie z rąk sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty przyjął 28 czerwca 1970 r. w kościele pw. Chrystusa Króla w Świnoujściu.

Jako wikariusz pracował najpierw w Gubinie (parafia pw. Trójcy Świętej, 1970-1973), a następnie został przeniesiony do zielonogórskiej parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. Pełnił tam posługę przez 11 lat, aż do 1984 roku.

15 maja 1978 r. uzyskał tytuł magistra na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

26 października 1984 r. został mianowany proboszczem nowo utworzonej parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Chynowie. Podjął tam trud budowy świątyni i plebanii oraz

organizacji nowego ośrodka duszpasterskiego. 25 sierpnia 1988 r. powierzono mu podobne zadanie na Osiedlu Pomorskim w Zielonej Górze. Realizował tę misję najpierw jako rektor samodzielnego wikariatu a następnie proboszcz nowej parafii pw. Miłosierdzia Bożego. 8 kwietnia 1993 r. bp Józef Michalik włączył go do grona kanoników gremialnych Zielonogórskiej Kapituły Kolegiackiej pw. św. Jadwigi oraz obdarzył tytułem prepozyta tejże kapituły.



Zdjęcie: <https://www.niedziela.pl/artukul/109710/Zmarl-ks-pralat-Zbigniew-Stekiel>

20 sierpnia 1996 r. mianowano go proboszczem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze. W latach 1996 -2003 pełnił również urząd dziekana dekanatu Zielona Góra – św. Jadwigi. Był także długoletnim sędzią Sądu Kościelnego w Gorzowie Wielkopolskim oraz członkiem Rady Kapłańskiej różnych kadencji.

1 sierpnia 2011 r. przeszedł na emeryturę. Nadal posługiwał jako rezydent przy parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Zielonej Górze pomagając w duszpasterstwie parafialnym. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia od czerwca 2018 r. przebywał w Ośrodku Integracji Społecznej przy parafii pw. św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze.

Redakcja

Na podstawie <https://diecezjazg.pl/nie-zyje-ks-pralat-zbigniew-stekiel/>

***Wieczny odpoczynek racz mu dać,  
Panie, a światłość wiekuista  
niechaj mu świeci.***



Zdjęcia: Halina Waszkiewicz





Zdjęcia: Stanisław Matuszewski

# Apostoł Bożego Miłosierdzia

## 50. rocznica narodzin dla Nieba



O nim Pan Jezus powiedział do św. Faustyny: „Jest to kapłan według Serca Mego”.

Rocznica śmierci księdza Michała Sopoćki, wileńskiego spowiednika siostry Faustyny, przypada 15 lutego, w tym dniu jest także liturgiczne wspomnienie tego błogosławionego. Jest to również dzień, w którym

w ciągu swojego życia imieniny zakonne obchodziła siostra Faustyna Kowalska.

Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888 roku w Juszewszczyźnie (zwanej też Nowosadami) w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie, w ubogiej rodzinie szlacheckiej, pielęgnującej przywiązanie do Kościoła katolickiego i polskości. Wszyscy wspólnie modlili się, jeździli wozem konnym na nabożeństwa do położonego o 18 km kościoła parafialnego. Mimo trudności materialnych rodzice zadbali o wykształcenie dzieci.

Po ukończeniu szkoły miejskiej w Oszmianie, w 1910 r. Michał Sopoćko rozpoczął czteroletnie studia w seminarium duchownym w Wilnie. Naukę mógł kontynuować dzięki zapomodze przyznanej mu przez rektora. Świecenia kapłańskie otrzymał 15 czerwca 1914 r. z rąk biskupa żmudzkiego – Franciszka Karewicza. Kapłańską posługę rozpoczął jako wikariusz w parafii Taboryszki koło Wilna. Tam przyczynił się do wskrzeszenia zlikwidowanych przez władze carskie parafii w Miednikach i Onżadowie.

Gdy wybuchła I wojna światowa otrzymał pozwolenie wyjazdu do Warszawy na studia na Wydziale Teologicznym

Uniwersytetu Warszawskiego. Choroba i działania wojenne uniemożliwiły mu jednak podjęcie studiów. Zgłosił się na ochotnika do duszpasterstwa wojskowego i został kapłanem Wojska Polskiego. Prowadził działalność duszpasterską w szpitalu polowym i wśród walczących na froncie żołnierzy. Starał się wykonywać swoją posługę jak najlepiej, mimo kolejnych kłopotów zdrowotnych.



*Dom, w którym urodził się ksiądz Michał Sopoćko w folwarku Juszczewszczyzna.*



*Ksiądz Michał Sopoćko w 1974 roku,  
fot.: zgromadzenie.faustyna.org*

W 1919 r. gdy Uniwersytet Warszawski wznowił działalność, ksiądz Sopoćko rozpoczął studia z teologii, prawa i filozofii, które ukończył magisterium w 1923 r.; trzy lata później uzyskał tam tytuł doktora teologii. W latach 1922-1924 studiował także w Wyższym Instytucie Pedagogicznym, w dalszym ciągu będąc kapłanem wojskowym (aż do roku 1929).

W 1924 roku powrócił do rodzimej diecezji. Rok 1927 przyniósł mianowanie na ojca duchowego w Seminarium Duchownym w Wilnie a następnie na wykładowcę w tymże seminarium i na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Po 1932 r. poświęcił się głównie pracy naukowej. Uczył się języków: niemieckiego, angielskiego i francuskiego, których znajomość ułatwiła mu studiowanie. Habilitację otrzymał w 1934 r. na Uniwersytecie

Warszawskim. Pracy dydaktyczno-naukowej oddawał się aż do II wojny światowej. Z tego okresu pozostawił po sobie liczne publikacje.

W 1932 r. został spowiednikiem Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Tam spotkał siostrę Faustynę Kowalską, która w maju 1933 r. została jego penitentką. Spotkanie to okazało się bardzo ważne dla obojga. Ona znalazła w nim mądrego spowiednika, który był inspiratorem powstania jej *Dzienniczka* duchowego, a on za jej przyczyną stał się czcicielem Miłosierdzia Bożego i stworzył podstawy teologiczne tego kultu. W *Dzienniczku* siostra Faustyna zapisała obietnicę Pana Jezusa, dotyczącą jej spowiednika, księdza Michała Sopoćki, który pomagał jej przekazać prawdę o Miłosierdziu Bożym:

Tyle koron będzie w koronie jego, ile dusz się zbawi przez dzieło to. Nie za pomyślność w pracy, ale za cierpienie nagradzam (*Dzienniczek*, 90).

Kult Miłosierdzia Bożego stał się ideą wiodącą życia księdza Sopoćki. Za jego też staraniem, według wskazań siostry Faustyny, malarz Eugeniusz Kazimirowski namalował w Wilnie w 1934 roku pierwszy wizerunek Jezusa Miłosiernego, który w Wilnie pozostał.

W czasie okupacji niemieckiej, ksiądz Michał ukrywał się w okolicach Wilna. Był założycielem zgromadzenia zakonnego Sióstr Jezusa Miłosiernego (1941). Od 1944 r., gdy Seminarium Duchowne w Wilnie wznowiło działalność, wykładał w nim, aż do jego zamknięcia przez władze sowieckie. Ponieważ ponownie groziło mu aresztowanie, wyjechał w 1947 roku do Białegostoku, gdzie wykładał w seminarium. Jeszcze przed wojną zaczął prowadzić intensywną akcję trzeźwościową w ramach Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

W latach 50. zorganizował szereg kursów katechetycznych dla zakonnic i osób świeckich, a także wykłady otwarte o tematyce religijnej przy parafii farniej w Białymstoku.

W 1959 r. Kongregacja Świętego Oficjum (dziś Kongregacja Nauki Wiary)



Lata 1942-1944 ksiądz Michał Sopoćko ukrywa się przed Niemcami w Czarnym Borze jako drwal.



Obraz namalowany w obecności św. siostry Faustyny przez Eugeniusza Kazimirowskiego, Wilno 1934r.

zakazała propagowania obrazów i pism przedstawiających kult Miłosierdzia Bożego w formach przedstawionych przez siostrę Faustynę. Ksiądz Sopoćko podporządkował się decyzji Watykanu.

Dokładnie trzy lata po śmierci ks. Sopoćki – 15 lutego 1978 r. – cofnięto Notyfikację zakazującą głoszenia kultu Bożego Miłosierdzia:

„Święta Kongregacja wzięwszy pod uwagę wiele oryginalnych dokumentów nieznanych w 1959 r., rozważywszy okoliczności dogłębnie zmienione, mając na względzie opinie wielu Ordynariuszy Polskich, ogłasza, że zakazy zawarte w cytowanej Notyfikacji, już nie są wiążące”.

W 1962 r. przeszedł na emeryturę. Do końca swych dni uczestniczył aktywnie w życiu diecezji, pracował naukowo i publikował. Zmarł w powszechnej opinii świętości w domu Sióstr Misjonek przy ul. Poleskiej 15 lutego 1975 r., w dzień wspomnienia świętego Faustyna, patrona siostry Faustyny Kowalskiej. Został pochowany na cmentarzu w Białymstoku

30 listopada 1988 r. dokonano ekshumacji jego doczesnych szczątków w celu przeniesienia ich do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku. 28 września 2008 r. w tym właśnie sanktuarium miała miejsce uroczysta beatyfikacja księdza Michała.

Anna Paszkowicz-Szymczak  
Na podstawie  
[www.faustyna.pl/zmbm/ks-michal-sopocko/?wide=true#more-1154](http://www.faustyna.pl/zmbm/ks-michal-sopocko/?wide=true#more-1154)  
[www.wojskowagdynia.parafia.info.pl](http://www.wojskowagdynia.parafia.info.pl)



Siostry Misjonarki Świętej Rodziny przy grobie księdza Sopoćki

Tak 28 września 2008 r. Ojciec Święty Benedykt XVI podczas modlitwy Anioł Pański pozdrowił uczestników, odbywającej się w tym dniu w Białymstoku, beatyfikacji kapłana:

„Za jego sugestią w znanym „Dzienniczku” opisała siostra Faustyna swoje doświadczenia mistyczne i objawienia Jezusa Miłosiernego. Także dzięki jego staraniom został namalowany i przekazany światu znany obraz z napisem „Jezu ufam Tobie”. Sługa Boży dał się poznać jako gorliwy kapłan, profesor i wychowawca, krzewiciel kultu Bożego Miłosierdzia. Łączę się w radości z Archidiecezją Białostocką i Wileńską oraz ze wszystkimi wiernymi w świecie, którym bliskie jest przesłanie Jezusa Miłosiernego. Tą beatyfikacją zapewne cieszy się, w domu Ojca, mój umiłowany poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II. To on zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu. Dlatego powtarzam jego życzenie:

Bóg bogaty w miłosierdzie niech wam wszystkim błogostawi”.

# PAMIĘTAJMY



# MÓDLMY SIĘ ZA OJCZYZNĘ

## Dziewięć tygodni nieustannej modlitwy

Ci którym na sercu leży przyszłość naszej Ojczyzny do przystąpili do modlitwy Wielkiej Nowenny za Polskę i nasz Naród! Nowenna jest odpowiedzią na wielkie pragnienie wielu ofiarnych serc Polaków, by walczyć na kolanach o Boże Miłosierdzie i Boską interwencję dla Polski. Do akcji włączają się Polacy w kraju i za granicą.

11 lutego to dzień maryjny, wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, ale równocześnie Światowy Dzień Chorego. W ten sposób chcemy zaprosić do modlitwy chorych, cierpiących, aby również za Polskę ofiarowali swoją chorobę, ból.

Od 11 lutego do 15 kwietnia pod hasłem „Polska Na Skale” trwa Wielka Nowenna za Ojczyznę, w której prosimy Boga o przebaczenie naszych win narodowych oraz wypełnienie woli Bożej w naszym Narodzie. Inicjatywa polega na tym, aby każdego dnia w duchu wynagrodzenia odmówić: jedną część różańca świętego, Koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz modlitwę za Ojczyznę, a przez kolejne dziewięć niedziel przyjąć Komunię Świętą wynagradzającą.

Nowenna zakończy się 15 kwietnia w Wielki Wtorek.

Ukoronowaniem nowenny będzie zawierzenie Polski Miłosierdziu Bożemu 27 kwietnia (Uroczystość Miłosierdzia Bożego) podczas Mszy Świętej.

*Redakcja*

*Na podstawie [www.polskanaskale.pl](http://www.polskanaskale.pl).*

## Może się włączyć?

## Twoja modlitwa jest bardzo potrzebna!



## Modlitwa za ojczyznę

Boże, Ty jesteś Stwórcą wszystkiego co istnieje i Ojcem wielkiej rodziny ludzkiej.

Powolałeś Ojczyznę naszą, Polskę, do przekazania światu iskry Bożego Miłosierdzia przygotowującej na powtórne przyjście Twojego Syna. Nie opuszczaj nas, mimo naszych grzechów, waśni, słabości i niewierności, pychy i egoizmu.

Pragniemy Cię przebłagać i prosić, byś dał nam odczuwać Twoją Ojcowską obecność i dokonał zmartwychwstania serc naszych.

Boże, Ty jesteś miłosierdziem i sprawiedliwością, nie pozwól nam zmarnować dziedzictwa świętego Jana Pawła II

i naszych świętych Rodaków.

Tobie powierzamy losy naszej Ojczyzny, jej teraźniejszość i przyszłość.

Przez miłość do Matki Twojego Syna Jezusa, uchron nas od słusznej kary za nasze grzechy i wybaw nas od głodu, ognia, wojny i zniszczenia. Dokonaj swojej Boskiej interwencji w obecnych czasach. Panie, bez mocy pochodzącej od Ciebie nic nie możemy uczynić,

a z Tobą możemy wszystko.

Spraw, by Polska była wierna Twojej woli, abyś mógł ją wywyżżyć w potęgę i świętości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Maryjo, Królowo Polski – módl się za nami.

Aniele Stróżu Polski – módl się za nami.

Święty Wojciechu – módl się za nami.

Święty Stanisławie – módl się za nami.

Święty Andrzeju Bobolo – módl się za nami.

Święta Faustyno – módl się za nami.

Święty Janie Pawle II – módl się za nami.

Wszyscy Polscy Święci i Patronowie nasi – módlcie się za nami.

# Pielgrzymi nadziei nie tylko w Roku Jubileuszowym 2025

W ciągu każdego roku coraz więcej osób dowiaduje się, że ma raka. Dla wielu z nich to w tym momencie wyrok śmierci i ogromny strach przed niewiadomym. Do grona osób z „wyrokiem” dołączyłam dwa lata temu.

Zwykle przestrzegałam terminów badań okresowych więc liczyłam, że to może wersja niezłośliwa. Nie byłam też poza porodami pacjentem szpitali. Moje wyobrażenie o tym co mnie czekało było żadne. Bez potrzeby nie zajmowałam się tym co mnie nie dotyczyło. Codzienne życie dostarczało wielu spraw, które trzeba było i wciąż trzeba na bieżąco rozwiązywać.

Podczas pierwszej wizyty u radiologa-onkologa obserwowałam ludzi i zastanawiałam się co muszą oni przeżywać. Niedługo też sama przekonałam się z jakimi myślami borykają się pacjenci onkologiczni. Był to strach przed nieznanym wrogiem mniej lub bardziej „oswojony”. Początkowo dochodziła też złość, że nie zwróciło się uwagi na symptomy, które wysyłał organizm atakowany przez nowotwór. Z kolei sama świadomość, że coś wyniszcza mnie bez mojej zgody potęgowało bunt i bezsilność.

W chwili zagrożenia własnego życia nagle wszystko stało się nieważne. Myślę, że obojętnie ile ktoś by miał lat, zagrożenie życia wzbudzało i wzbudza w prawie każdym przerażenie.

Kolejnemu badaniu i każdej kolejnej wizycie, czy to po leczeniu w poradni onkologicznej, dziennym pobycie na oddziale chemioterapii, czy radiologicznym szpitala oprócz towarzyszącego wciąż lęku przed perspektywą znoszenia kolejnych mniej lub bardziej nieprzyjemnych zabiegów, leczenia, badań, czy bardzo nieraz niemiłych skutków, z którymi organizm walczy po podaniu leku, czy operacji, człowiek z coraz większym szacunkiem zaczynał odnosić się do własnego i innych życia. To był i jest dla każdego z pacjentów czas różnej długości.

Jedni zrozpaczeni i przerażeni oczekiwali natychmiastowej pomocy obarczając wielokrotnie stanem rzeczy rodzinę lub opieszałość służby zdrowia.

Inni przybywali na kolejną wizytę i następne podanie leków z lękiem, czy wyniki będą lepsze i można dalej kontynuować leczenie. Każdy przyjeżdżający z daleka, czy przychodzący, zostawiał swoich bliskich i chciałby im przynieść dobrą wiadomość, że leczenie skutkuje i że idzie ku lepszemu.

Były osoby, które oprócz systemowego leczenia wiedziały jak się leczyć, co pokazywało, że niekoniecznie było to lepiej.

Spotykało się osoby, które leczone będą do końca swoich dni, a które pogodzone ze swoim stanem emanowały dobrym humorem.

Rzadko, ale przed gabinetem lekarskim pojawiali się też pacjenci terminalni, którym potrzebna była ulga w cierpieniu. One wydawały się już pogodzone z faktem niedługiego odejścia, choć w bliżej nieokreślonym czasie. Otaczała ich ogromna cisza i współczucie.

Jednak największe grono pacjentów, to osoby leczone i podchodzące do tego z dużym wyciszeniem i zrozumieniem dla współchorego.

Były też i takie, które po wielu latach leczenia lekarze uznawali za wyleczonych. Nikt wtedy nie pytał na jak długo, ale dzielił się radością z pacjentami.

Na „korytarzowych konsultacjach” mieszały się nie tylko tematy o leczeniu, ale o tym, że przeżyło się kolejny dzień, a niedogodności związane ze skutkami leczenia przechodzą lub się zmniejszają i jak sobie pomóc żeby lżej to przechodzić.

Moment kiedy kończy się leczenie nie kończy spotkania z chorobą. Daje jednak nadzieję, że wszelkie niedogodności z nią związane choć na jakiś czas ustaną. To też budzi nadzieję w innych pacjentach, że i oni kiedyś wyjdą z gabinetu lekarza z taką ulgą i radością jak poprzednicy.

„Korytarzowe konsultacje” pozostają w pamięci, wraz ze zrozumieniem i serdecznością większości współchorych.

Nie można też zapominać o osobach, które walczą z tą samą chorobą, ale i walczą o nasze zdrowie – lekarze, pielęgniarki, diagności, asystentki lekarzy i personel techniczny. Praca ich wszystkich na onkologii i radiologii jest bardzo trudna. Ze stoickim spokojem muszą powiedzieć tak o złych rokowaniach jak i szansie na poprawę stanu zdrowia. Oni też mają swój udział w radości powracających do zdrowia pacjentów. Pacjenci onkologiczni dają im nadzieję, że podjęte leczenie było dobre i że pomogli.

Nieraz przeszkadzało mi niedoinformowanie, ale z czasem doszłam do wniosku, że nie każdy przypadek musi być moim przypadkiem mimo, że poddawani jesteśmy podobnemu leczeniu systemowemu, czy uzupełniającemu.

W trakcie długiego okresu leczenia spotykało się i rozmawiało z wieloma osobami obciążonymi nowotworem, ale zawsze na koniec spotkania każdy każdemu życzył zdrowia.

Z wieloma poznanymi tam osobami kontakt, a i poniekąd wsparcie codzienne cały czas trwa.

Jest jeszcze jedna grupa ludzi, która dla pacjentów onkologicznych jest pielgrzymami nadziei. Po drugiej stronie lustra są też nasi bliscy i znajomi. Ich ta choroba bezpośrednio nie dotknęła, ale są oni dla chorych ogromną siłą wsparcia, a pewnie i w wielu przypadkach modlitwy. W wielu kryzysach jakie mają miejsce w czasie trwania choroby, leczenia i pewnie obawie po zakończeniu leczenia, jeśli oni są, to dla nich warto zresetować ten czas i witać z radością każdy kolejny dzień.

*Marlena Magda-Nawrocka*



## IMIENINY KSIĘDZA PROBOSZCZA

Msza Święta wieczorna, w środę 26 lutego 2025 r.  
została odprawiona w intencji naszego księdza proboszcza  
Miroslawa Donabidowicza z inicjatywy Żywego Różańca  
i Koła Przyjaciół Radia Maryja.



***Niech Pan Bóg  
przyniesie dni  
obfitujące w radość***



# OCALONA



Pani Maria jest nasza parafianką. Mieszka nieopodal kościoła. Nikt kto widzi tę skromną, starszą już kobietę nie pomyśli, jaka tajemnice skrywa, chociaż określenie „skrywa” nie jest do końca prawdziwe. O pani Marii pisano w prasie kilka lat temu, nakręcono nawet

film. Dlaczego? Z powodu jej niezwykłych losów.

Pani Maria, a właściwie Masza urodziła się 26 grudnia 1939 roku w Wilnie, w inteligenckiej - żydowskiej rodzinie Fajnszteinów. Jej ojciec, Jakub był prawnikiem, podobnie jak dziadek ze strony ojca.

Mimo wojny życie rodziny toczyło się przez pewien czas w miarę normalnie. Ale tylko do czasu gdy Niemcy w 1941 roku utworzyli w Wilnie getto i ich wszystkich tam zamknęto. Życie w getcie nie było nastawione na życie właśnie lecz na śmierć. Panowały głód i choroby przerywane jedynie wywózkami do obozów śmierci. Choroby nie ominęły małej Maszy. Jej mama, Chana, zdawała sobie sprawę, że jej jednemu dziecku grozi rychła śmierć. Podjęła heroiczną, dla każdej matki decyzję, postanowiła oddać dziewczynkę mieszkającej po polskiej stronie muru niani, Stanisławie Butkiewicz, która nieomal od początku zajmowała się Maszą. W umówiony dzień, gdy grupa Żydów udawała się do pracy, mama oddała córeczkę pani Stanisławie, (przekupiony strażnik udął, że tego nie widzi). Zdążyła jej powiedzieć: „Stasiu, daję ci ją. Jeżeli przeżyję, to mi ją oddasz, a jeśli nie przeżyję to możesz ją ochrzcić i wychować jak własną córkę.

Pani Stanisława wiedziała, że w okupowanej przez Niemców Polsce (tylko w Polsce) za pomoc udzieloną Żydom grozi śmierć – udzielającemu pomocy i całej jego rodzinie. Mimo obezwładniającego strachu

zdecydowała się i zatrzymała dziecko. Masza nie była do niej podobna. Do tego panna z dzieckiem też zwracała w tamtych czasach uwagę. Ukrywały się. Najpierw u dwóch braci pani Stanisławy, potem u jej kuzyna, wreszcie w ziemiance, w lesie nieopodal wsi Niemenczyn koło Wilna. Aby się utrzymać niania chodziła prać do okolicznych domów. Masza od tej pory nazywała się Marysia Butkiewicz. Nauczyła się pacierza, wiedziała, że w żadnym razie nie może przyznać się do tego, że jest Żydówką. Przeżyły wojnę. Jej rodzice zginęli. Mamę zastrzelili Niemcy przy próbie ucieczki z transportu, bo za wszelką cenę przygarnęła wrócić do swojej córeczki. Zginęła cała, liczna rodzina, tak przynajmniej myślała Masza, teraz Marysia. Po wojnie pani Stanisława wraz z Marysią wyjechały do Węgorzewa w Olsztyńskim i tam zamieszkały.



Rodzice pani Marii



Za futro pani Chany i dwa kupony materiału niania kupiła krowę i ona je żywiła. Marysia poszła do szkoły, skończyła liceum. Nie poszła na studia lecz do pracy, bo nie miały z czego żyć. Dalsze losy Marysi, teraz już panii Marii, potoczyły się na pozór zwyczajnie. Wyszła za mąż, urodziło im się troje dzieci. Jest jednak coś, o czym nie można nie wspomnieć: cały czas tęskniła za rodzicami, rodziną, której nie miała. Słuchała jak jej koleżanki opowiadają o swoich bliskich, siostrach, braciach, czasem niedobrych. Ona wtedy myślała: niechby byli, nawet niedobrzy, byle byli.



Niania – pani Stanisława Butkiewicz

Dopiero po wielu, wielu latach zdarzyło się coś nieprawdopodobnego. Pani Maria w 2002 roku zapisała się do stowarzyszenia Dzieci Holokaustu. Kilka lat później, w 2006 roku, kiedy wybierała się na wycieczkę do Izraela, zadzwonił telefon i młoda dziewczyna, studentka kulturoznawstwa zapytała, czy ona, Masza Fajnsztejn szuka rodziny. Odpowiedziała, że nie, bo rodziny nie ma, wszyscy zginęli w czasie wojny. Wtedy dziewczyna odpowiedziała: „Pani ma ciocię ze strony taty. Ona mieszka w Hajfie.” Następnego dnia w Warszawie (pani Maria pojechała tam natychmiast) dziewczyna, pani Maria Choszowska, zdradziła jej szczegóły, które znała.

Już w Izraelu, w hotelu nad Morzem Martwym pani Maria odebrała telefon, którego nie zapomni do końca życia. Męski głos zapytał o nią, a potem usłyszała: „Masza, Maszeńka! Szukaliśmy cię przez całe życie.” To był jej wujek Daniel. Ciocia Lea i on ocaleli z Holokaustu. Po wojnie szukali jej w Wilnie i Niemenczynie, ale nie znaleźli – zmieniono przecież jej imię i nazwisko. W 1947 roku wyjechali do Palestyny. Założyli własne rodziny. Znaleźli ją po 65 latach. Pani Maria ma w Izraelu wielu krewnych. I jest z tego powodu bardzo szczęśliwa. Od 1981 roku mieszka w Zielonej Górze. W 2008 roku został nakręcony o niej film dokumentalny pt. „Narodziona po raz drugi”, którego reżyserem jest Michał Nekanda-Trepka.

Pani Maria zawdzięcza życie dwom kobietom - swojej matce, która nie wahała się jej oddać, mimo bólu serca i niani, która mimo strasznego lęku ją przyjęła. Niania za swoją odwagę otrzymała medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Niestety nie doczekała jego wręczenia. Zmarła dwa lata wcześniej.

Pani Maria jest szczęśliwą kobietą: ma liczną rodzinę, własną (dzieci, wnuki i prawnuki) i w Izraelu. Mimo pochodzenia, jest katoliczką, naszą parafianką, bo tak została wychowana przez polską nianię, w wierności Panu Bogu.

Aleksandra Hirnle-Więskowicz

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów panii Marii.



Medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” jaki otrzymała pani Stanisława Butkiewicz.

Przyznawany jest od 1963 roku przez jerozolimski Instytut Yad Vashem osobom niosącym pomoc Żydom w czasie II wojny światowej. Co warto podkreślić, wśród wszystkich nagrodzonych tym medalem (ponad 28 tys. osób) największą liczbę stanowią polscy Sprawiedliwi (ponad 7300).

Ludzie uznani za „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata” otrzymują specjalnie wybitą medal z ich nazwiskiem, dyplom uznania oraz przywilej uwiecznienia ich nazwisk na Ścianie Honoru w Ogrodzie Sprawiedliwych w Yad Vashem, w Jerozolimie





i jednocześnie słuchających Boga jak św. Józef i podejmujących decyzje tak jak on.

Z opieki nad Świętą Rodziną św. Józef wywiązał się doskonale. Teraz wywiązuje się z powierzonego mu zadania troski o każdego chrześcijanina, który prosi go o pomoc.

O tym jest ten film przeplatany świadectwami ludzi z całego świata jak np. rzeźbiarki z Jerozolimy, która dopiero gdy otrzymała zadanie wyrzeźbienia posągu św. Józefa nawróciła się, a przy tworzeniu rzeźby została uzdrowiona z reumatoidalnego zapalenia stawów, co w przypadku jej profesji uniemożliwiałoby jej twórczość. Podobnych przykładów jest w filmie wiele, gdy św. Józef się objawił w Countinac we Francji i za jego wstawiennictwem wiele par doczekało potomstwa. Mówi się więc o dzieciach z Countinac, które jest znanym miejscem pielgrzymowania i kultu św. Józefa. W Polsce mamy słynne sanktuarium św. Józefa w Kaliszu gdzie w każdy pierwszy czwartek miesiąca odbywa się uroczyste nabożeństwo do tego świętego transmitowane zawsze przez telewizję Trwam.

Papież Franciszek mówił „święty Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, ułomności, nasze słabości, uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi” jak to zrobił św. Józef, któremu powierzona została misja opieki nad Jezusem i Maryją.

*Halina Waszkiewicz*

## SERCE OJCA

## FILM, O ŚWIĘTYM JÓZEFIE, KTÓRY WARTO ZOBACZYĆ

To tytuł filmu jaki wyświetlany jest w kinach od 31 stycznia tego roku. Zbiorowa projekcję w kinie Cinema zorganizowała w dniu 19 lutego parafia pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Zielonej Górze. Przybyli wierni ze wszystkich zielonogórskich parafii.

Film mówi o cudach św. Józefa we współczesnym świecie. Twórcy filmu odwiedzili różne kraje na całym świecie: Włochy, Francję, Kanadę, Hiszpanię i Polskę. W filmie widz zobaczy liczne świadectwa nawróceń, uzdrowień i działania opiekuna Świętej Rodziny w życiu konkretnych osób.

W Ewangeliach nie znajdujemy żadnego słowa, które wypowiedziałby św. Józef, ale za to znajdujemy jego decyzje wiary. Wiara jest posłuszeństwem Bogu, który objawia się człowiekowi, jest nierzadko wybieraniem trudniejszych szlaków życiowych – ale jak warto pamiętać – to właśnie te wybory przynoszą pokój i radość. Dzisiaj, kiedy patrzymy na św. Józefa, możemy także prosić o takich mężczyzn. Nie o superbohaterów, ale normalnych, zmagających się z trudnościami, z własnymi słabościami



*Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu*

# Przyjęcie

Jest rok „Pielgrzyna nadziei”. Dowiedziałam się ostatnio, że w czasach Jezusa Chrystusa, prawo zobowiązywało pielgrzymów do tego, by czas z 14 na 15 Nissan spędzali na terenie Miasta Świętego, obchodząc Paschę [1]. Wiązało się to z obyczajem gościnności mieszkańców Jerozolimy, który polegał na udostępnieniu przybyłym na ten czas, schronienia i miejsca na spożycie uczty paschalnej.

Ten obyczaj kojarzy mi się aktualnie tylko z przyjmowaniem na nocleg osób idących w pielgrzymce i to po uprzednim zgłoszeniu chęci takiego ich ugoszczenia w parafii. Przyjęcie obcego i to z tzw. „ulicy” – czy bywa jeszcze? Nawet znajomi preferują uzgadnianie terminu wizyty. Być może i więcej – spotkania raczej „na mieście”, niekoniecznie w domu.

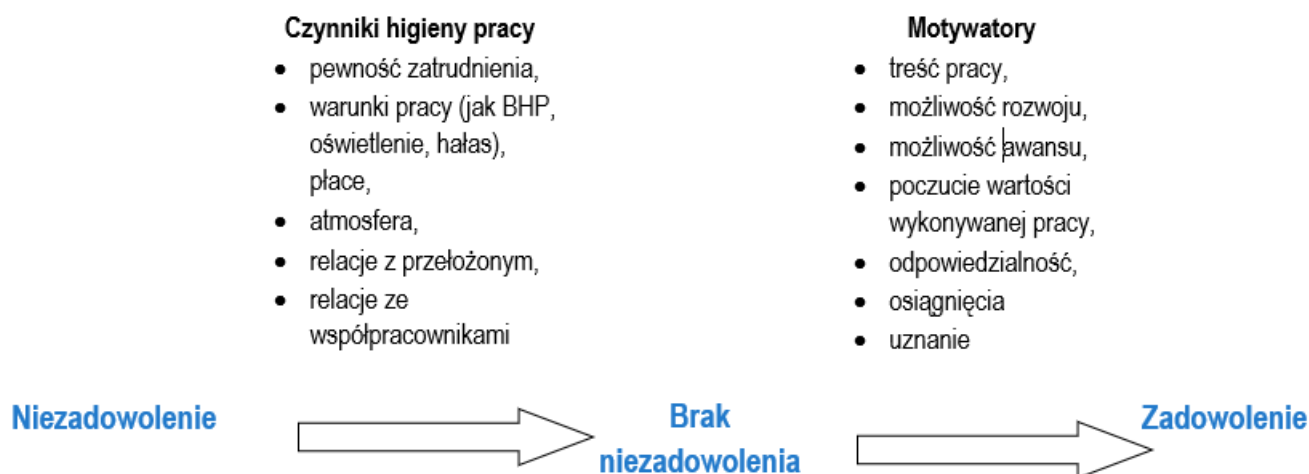
Fryderyk Herzberg w swojej dwuczynnikowej koncepcji motywowania, określił dwa rodzaje czynników, które oddziałują na ludzi i ich motywację, które uznawał za zadowolenie [2]. Pierwszych nazwał mianem czynników higieny pracy i zaliczył do nich: pewność zatrudnienia, warunki pracy (jak BHP, oświetlenie, hałas), płace, atmosferę, relacje z przełożonym oraz współpracownikami. Nazwę drugich czynników odniósł dopiero do motywacji, wymieniając wśród ich przykładów: treść pracy, możliwości rozwoju i awansu, poczucie wartości wykonywanej pracy, odpowiedzialność za nią czy osiągnięcia.

Jednak koncepcja ta, moim zdaniem zasługuje na uwagę z innego względu. Zdaniem Herzberga pomiędzy niezadowoleniem a zadowoleniem jest jeszcze brak niezadowolenia (rys. 1). Wydaje się, że raczej myślimy przeciwnie: niezadowolenie i zadowolenie, zapominając o stanach pośrednich. Tymczasem takie podejście podpowiada, że pewne rzeczy można zrealizować dopiero na bazie innych.

Czy zauważyliście, że Jezus był nazywany pijakiem i żarłokiem? (Łk 7,34) Bo spotykał się z ludźmi. Przy stole. Jedząc i pijąc. On nawet czasem „wpraszał” się w gościnę (np. Łk 19,5-7). Podkreślić jednak należy słowo „**spotykał się**”. Widział ich i słyszał. Trudno sobie wyobrazić, by ludzie przyjęli rzeczy ważne, nie mając tych podstawowych, a przecież łatwiej przyjąć naukę w przyjaznej atmosferze. Wydaje się to oczywiste. A zarazem – czy tak robimy? Niestety u mnie to nie jest standard. Przy natłoku spraw, prościej skupić uwagę na sprawie, podążając „do brzegu”. I zgubić człowieka. Tymczasem Herzberg podpowiada co Jezus praktykuje: przyjmając, by móc później ewangelizować (przemieniać).

1. Mówi o tym jeden z tekstów na tablicy w Ogrodzie Biblijnym znajdujący się w Starej Wsi przy Bazylice Ojców Jezuitów (można zobaczyć zdjęcia z tego ogrodu: <https://starawies.jezuici.pl/sanktuarium/ogrod-biblijny/>)
2. Griffin, R.W., *Podstawy zarządzania organizacjami*, PWN, Warszawa 2002, s. 465.

Marta Moczulska



Rysunek 1. Dwuczynnikowa teoria Herzberga

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Griffin, 2002, s. 465.

## Z życia Parafialnego Zespołu Caritas



### Historia i powstanie Caritas

Caritas została założona w 1897 roku w Niemczech przez Lorenza Werthmanna, niemieckiego duchownego katolickiego. Werthmann miał na celu zjednoczenie różnych organizacji charytatywnych działających w Niemczech w jedną, skuteczną instytucję. Początkowo Caritas działała głównie na terenie Niemiec, jednak szybko rozszerzyła swoją działalność na inne kraje. Obecnie Caritas działa w ponad 200 krajach na całym świecie.

Caritas to jedna z największych międzynarodowych organizacji charytatywnych. Jej głównym celem jest niesienie pomocy osobom najbardziej dotkniętym ubóstwem, chorobami, katastrofami naturalnymi oraz innymi trudnościami życiowymi. Pomoc potrzebującym jest możliwa dzięki odpowiednio zorganizowanej strukturze organizacji, w której Caritas Polska jest centralnym podmiotem **koordynującym** ogólnopolskie programy i wpierającym w codziennej działalności **Caritas diecezjalne**, będące w pełni **autonomicznymi** podmiotami. **Caritas diecezjalne** to 45 organizacji działających na terenie poszczególnych diecezji.

### Struktura organizacyjna Caritas w Polsce

Caritas w Polsce działa jako Kościelna Organizacja Pomocy, posiadająca swoją centralę w Warszawie. Organizacja jest podzielona na struktury diecezjalne (Caritas Diecezjalne, Parafialne Zespoły Caritas), co pozwala na efektywne koordynowanie działań na terenie całego kraju. Na czele Caritas Polska od 18 listopada 2024r. jest ks. Janusz Majda – dotychczasowy ekonom Episkopatu Polski. Caritas prowadzi liczne programy pomocowe na terenie Polski, obejmujące różne grupy społeczne i obszary pomocowe.

### Główne cele i działalność Caritas

Głównym celem Caritas jest pomoc osobom najbardziej potrzebującym, niezależnie od ich pochodzenia, religii czy przekonań. Organizacja koncentruje się na łagodzeniu skutków ubóstwa, głodu, chorób, konfliktów zbrojnych oraz innych sytuacji kryzysowych. Caritas angażuje się również w pomoc długoterminową, taką jak rozwój społeczny, ochrona praw człowieka oraz edukacja.

Działalność Caritas obejmuje szeroki zakres obszarów pomocy, w tym:

- udzielanie pomocy humanitarnej w przypadku klęsk żywiołowych i konfliktów zbrojnych,
- wsparcie dla osób bezdomnych i ubogich,
- opieka nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi,
- pomoc dzieciom i młodzieży,
- działania na rzecz rozwoju społecznego i gospodarczego,
- wsparcie dla ofiar handlu ludźmi i przemocy.

### Pomoc dzieciom i młodzieży

Caritas angażuje się w działania na rzecz dzieci i młodzieży, które znajdują się w trudnych warunkach życiowych. Organizacja prowadzi ośrodki opiekuńczo-wychowawcze, domy dziecka oraz programy adopcyjne. Dzięki wsparciu Caritas wielu dzieciom udaje się otrzymać opiekę, edukację i szansę na lepsze życie.

### Pomoc osobom starszym

Caritas jest zaangażowana w pomoc osobom starszym, które często borykają się z samotnością, brakiem wsparcia oraz trudnościami zdrowotnymi. Organizacja prowadzi domy opieki, świadczy usługi pielęgnacyjne i wspiera seniorów w codziennym funkcjonowaniu. Dzięki działaniom Caritas, osoby starsze mogą otrzymać odpowiednią opiekę, wsparcie emocjonalne oraz możliwość aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym.

### Pomoc ubogim i bezdomnym

Caritas działa na rzecz osób ubogich i bezdomnych, które są jednymi z najbardziej narażonych grup społecznych. Organizacja prowadzi schroniska dla bezdomnych, jadalnie, programy wsparcia materialnego oraz szkolenia zawodowe. Caritas stara się nie tylko zapewnić podstawowe potrzeby, takie jak jedzenie i schronienie, ale również pomaga w reintegracji społecznej i znalezieniu zatrudnienia.

*Dane zaczerpnięte z internetu*



Działalność Związku Caritas w Polsce datuje się już od zakończenia II wojny światowej. Związek Caritas został powołany przez ks. Edmunda Nowickiego na terenie administracji apostolskiej w Gorzowie Wlkp. dnia 15.02.1946r. Swoim zasięgiem objął całą Ziemię Lubuską, dawne woj. szczecińskie i zielonogórskie oraz część woj. gdańskiego. W słowie wstępnym dekretu ustanawiającego Związek Caritas w Gorzowie Wlkp. na terenie administratury apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej czytamy: *„Nie ma chrześcijaństwa bez miłości i jej wyrazu miłosierdzia. Nie ma zatem duszpasterza i duszpasterstwa bez ożywionych promieni chrześcijańskiej Caritas. (...) Czym jest słońce w przyrodzie, tym miłosierdzie w parafii. Tylko ten duszpasterz rozgrzeje serca i dusze miłością Boga, od którego bije ciepło miłości i miłosierdzia.”*

Siedziba Związku Caritas znajdowała się w Gorzowie Wlkp. Na funkcję dyrektora mianowany został ks. Rafał Markiton CM. Działalność oparta na zatwierdzonym statucie rozwijała się w uruchamianych i prowadzonych działach pomocy oraz w oddziałach parafialnych Caritas zgodnie z zatwierdzonym regulaminem.

Zorganizowano i uruchomiono 143 parafialne oddziały Caritas, zorganizowano i uruchomiono 39 przedszkoli Caritas, 32 kuchnie ludowe, 14 przychodni lekarskich, 8 świetlic młodzieżowych, 2 sierocińce, 2 żłobki dziecięce, 2 stacje opieki nad matką i dzieckiem, 2 domy starców, 3 domy noclegowe, 3 szwalnie, szpital na 150 łóżek oraz bursę. Ponad 5000 osób objętych było stałą opieką, a 6500 korzystało codziennie z darmowych obiadów. W utworzonych punktach samarytańskich pomoc otrzymywało dziesiątki tysięcy osób potrzebujących.

Niewymierną pomoc stanowiły w tym trudnym dla administracji okresie dary otrzymywane od polonii amerykańskiej. Były to dary rzeczowe i pieniężne. Ofiarom wojny i repatriantom brakowało wszystkiego: odzieży, żywności, artykułów do produkcji rolnej.

Lata 1946-1950 były czasem wytężonej pracy i jednocześnie skutecznego rozwoju Caritas. Działalność opierała się na prowadzonych działach, w których opiekę i zaspokojenie potrzeb znajdowały wszystkie kategorie osób potrzebujących: od niemowląt i dzieci, poprzez młodzież akademicką, aż po osoby starsze i chore. Zorganizowano także miejsca pracy, dla przykładu w Gorzowie Wlkp. powstał „Społeczny Warsztat Stolarski Caritas” zatrudniający 11 pracowników i „Szwalnia Caritas” dająca miejsca pracy 25 osobom. Obok szeroko prowadzonej działalności Związkowi Caritas głęboko na sercu leżała sprawa formacji swoich pracowników i działaczy... Działalność Związku rozwijałaby się coraz bardziej, gdyby nie pamiętny rok 1950. W tym to roku ówczesna władza ludowa zarządzeniem ministrów pracy i opieki społecznej, oświaty oraz administracji publicznej z dnia 23.01.1950 rozwiązała Związek Caritas Kościoła w Polsce. W jego miejsce utworzone zostało „Zrzeszenie Katolików Caritas”, którego statut został zatwierdzony przez władze PRL-u. W tej sytuacji 4.02.1950 administrator apostolski ks. Edmund Nowicki wydał „Dekret w sprawie rozwiązania Związku Caritas administracji apostolskiej”. Czytamy w nim min. „Po zamianowaniu państwowych zarządów przymusowych dla Caritas, a tym samym po wyrwaniu tej instytucji spod jedynie kompetentnej władzy Kościoła, dalsze prowadzenie tej instytucji przez kościelną władzę stało się niemożliwe. W tym stanie rzeczy i wobec niemożliwości ponoszenia odpowiedzialności za działalność instytucji, której kierownictwo jest lub ma być przejęte przez czynniki niekościelne – biskupi polscy stanęli wobec przykryj konieczności rozwiązania dobroczynnej instytucji kościelnej Caritas”.

Po rozwiązaniu kościelnej Caritas dzieło dobroczynne było kontynuowane. Wydział Charytatywny Kurii Biskupiej stał się czynnikiem zwierzchnim dla duszpasterstwa dobroczynnego. Episkopat Polski powołał Komisję Charytatywną. Istniejące parafialne oddziały Caritas stały się Parafialnymi Zespołami Charytatywnymi...

Niezatarte znamię na duchowości diecezjan wycisnął długoletni jej pasterz, sługa Boży bp Wilhelm Pluta. Oprócz priorytetu duszpasterskiego posługiwania, dotyczącego formacji kandydatów do kapłaństwa i kapłanów oraz małżeństw i rodzin, na trzecim miejscu znajdowała się troska o ubogich, chorych, niepełnosprawnych czyli Caritas. Szczególnie wpatrzony w swojego ojca Piotra, uczył się od niego oddania dla bliźnich. Ojciec bowiem udzielał się społecznie, pomagając ludziom w załatwianiu różnych spraw. Mógł to czynić, gdyż miał piękne pismo i znał dobrze język polski i niemiecki... Mimo skromnego i oszczędnego prowadzenia domu, nigdy nie zabrakło wsparcia dla proszących o pomoc ubogich, których w okresie braku polityki socjalnej było bardzo wielu. Wrażliwość na ubogich wyniesioną z domu młody ksiądz Wilhelm Pluta przeniósł do praktyki duszpasterskiej w parafiach. Troska o ubogich ujawniła się w jego późniejszej działalności, w okresie wielkiej biedy powojennej... Po wojnie skierowany został do Nowej Wsi – Wirek. Został nową parafią w stanie ogromnej nędzy materialnej i moralnej. Odwiedzał rodziny najbardziej zagrożone. Z pomocą parafian z Leszczyn, gdzie wcześniej posługiwał, mógł skutecznie pomagać biednym.

Bp Wilhelm Pluta przybył do diecezji, która miała bogate tradycje Kościelnej Caritas z lat administratora ks. Edmunda Nowickiego. Chociaż w 1950r. władze komunistyczne zlikwidowały Kościelny Caritas, zagrabiając całą bogatą infrastrukturę, to jednak nadal działalność charytatywna dla ubogich i chorych była realizowana przez Parafialne Grupy Charytatywne. Bp W. Pluta zauważył, że w Ordynariacie nie ma specjalnego kapłana w Kurii Biskupiej odpowiedzialnego za Caritas. Ten brak był uzasadniony małą ilością kapłanów. Postanowił zastąpić kapłana przez siostrę zakonną. Dlatego zwrócił się w 1962r. do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek „Szarych” z prośbą o podjęcie się duszpasterstwa charytatywnego w Diecezji i to zarówno od strony organizacyjnej, jak i formacyjnej. Przełożeni zgromadzenia odpowiedzieli pozytywnie na tę prośbę i od października 1962r. jedna siostra była skierowana do Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. do pracy charytatywnej. Od tego czasu w Ordynariacie Gorzowskim zaczął się nowy styl służby bliźniemu i rozwój duszpasterstwa dobroczynnego w diecezji, naznaczony duchowością bpa Pluty.

Informacje zaczerpnięte z rysu historycznego Bpa Pawła Sochy

# KRZYŻÓWKA PARAFIALNA

Wśród osób, które do 25 marca wrzucą kupon z poprawnym rozwiązaniem hasła krzyżówki wylosowana zostanie nagroda. Nagrodą jest intencja Mszy Świętej. Treść intencji według życzenia nagrodzonego, termin do ustalenia z Księdzem.

Kupony prosimy wrzucać do oznaczonego pojemnika przy stoliku z prasą.

Litery uszeregowane od 1 do 8 utworzą rozwiązanie.

## KUPON KRZYŻÓWKA PARAFIALNA MARZEC 2025

HASŁO

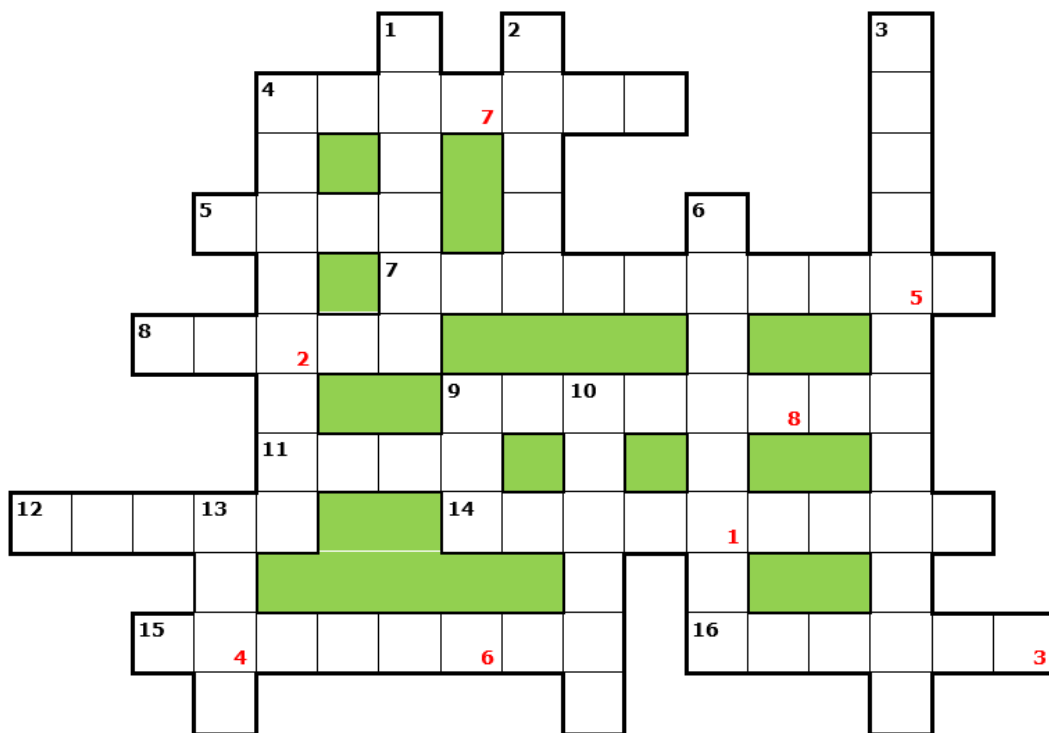
.....

IMIĘ I NAZWISKO

.....

ADRES

.....



## ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI LUTY 2025

Poziomo:

- 1-AKWIN
- 6-INDULT
- 7-ULICE
- 8-BALATA
- 12-NEAPOL
- 15-IKONA
- 16-ZELOTA
- 17-NIALA

Pionowo:

- 1-ALUMN
- 2-WAILA
- 3-NIEBO
- 4-IDOL
- 5-FLET
- 9-ALIAN
- 10-ADORA
- 11-ATARA
- 13-EFEZ
- 14-PLON

### Poziomo:

- 4) codzienna modlitwa osobista rano i wieczorem,
- 5) zboże na chleb,
- 7) księga liturgiczna z fragmentami Pisma Świętego,
- 8) wyznawca Kościoła greko-katolickiego,
- 9) dawniej rozmównica w klasztorze (przestaw litery: **KOTLARZU**)
- 11) ... Carreras, kataloński tenor,
- 12) w niej niesie kapłan wiatyk do chorego, jak dawny internat,
- 14) Syn Boży stał się człowiekiem,
- 15) biskup pomocniczy,
- 16) wrodzone zdolności, jak moneta w czasach Chrystusa,

### Pionowo:

- 1) dziecięcy chór śpiewający podczas nabożeństw,
- 2) np. student medycyny,
- 3) kapłan bezpośrednio po święceniach,
- 4) pierwsza msza po wyświęceniu 3,
- 6) czas poprzedzający nowicjat w klasztorze, jak żądanie strajkujących,
- 9) Św. Piotr w swoim liście porównuje go do diabła, ( **1P 5,8** )
- 10) przełożona zakonu żeńskiego, (przestaw litery: **NIESIE - K**)
- 13) pierwszy Król Izraela namaszczony przez Samuela, po nim nastał Dawid, (**1Sm 9,15-10,1**)

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI LUTY 2025

### NWENNA

Nagrodę wylosowała:

Pani Antonina Rejer

*Gratulujemy!*

Opracował: Marek Drewnowski

Nikt na świecie nie żyje wyłącznie dla siebie. Jesteśmy tu także dla innych.

Święty Grzegorz Wielki

### **Intencje Żywego Różańca na miesiąc marzec**

Za rodziny w kryzysie. Módlmy się, aby rodziny dotknięte podziałem doświadczyły uzdrawiającej mocy przebaczenia i odkryły, że nawet różnice mogą stać się bogactwem.

### **MSZE ŚWIĘTE I NABOŻEŃSTWA**

#### **Msza Święta w dni powszednie:**

o godz. 7.00 9.00 i 18.00, piątek 16.00-DPS

#### **Msza Święta w niedzielę**

o godz. 8.00, 10.00-DPS, 11.00, 12.30 i 18.30

**Okazja do spowiedzi** - w tygodniu i w niedzielę 30 minut przed Mszą Świętą.

#### **Nabożeństwa:**

- W każdy wtorek po Mszy Świętej wieczornej Litania do św. Urbana I i uczczenie relikwii św. Urbana I.
- W każdą środę po Mszy Świętej wieczornej Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
- W każdy czwartek adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy godz. 17.15.
- W każdy piątek o godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego.
- W każdą sobotę o godz. 17.30 – przed Mszą Świętą wieczorną - Nowenna do Matki Bożej Pompejańskiej.
- W każdą niedzielę o godz. 7.40 Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

#### **Pierwsza niedziela miesiąca**

Msza Święta o godz. 8.00 w intencji Żywego Różańca i zmiana Tajemnic.

### **PARAFIALNY ZESPÓŁ „CARITAS”**

Prowadzi działalność charytatywną na rzecz ubogich parafian, rodzin wielodzietnych, bezrobotnych i chorych. Zadeklarowane kwoty można wpłacać w każdą II niedzielę miesiąca. Konto: 67 1090 2532 0000 00011729 6727

### **KANCELARIA**

#### **Godziny urzędowania:**

środa godz. 8.00-9.00, 16.00-17.00

(sprawy pilne po każdej Mszy św. lub przez kontakt telefoniczny)

### **DUSZPASTERZE**

Proboszcz: Ks. Mirosław Donabidowicz

Wikariusz: Ks. Michał Barański

### **KONTAKT**

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA

pw. św. Urbana I

ul. Braniborska 17

65-273 Zielona Góra

tel. 68 320 00 60

adres e-mail: [kancelaria@parafia-urban.zgora.pl](mailto:kancelaria@parafia-urban.zgora.pl)

Konto Parafii:

ALIOR BANK

Nr Konta: 88 2490 0005 0000 4530 3824 1621

### **Z PARAFIALNEJ KSIĘGI ...**

#### **CHRYZTY:**

Łucja Ostapenko

#### **POGRZEBY:**

Andrzej Andrysewicz

Tadeusz Wlekły

Grzegorz Szkudlarski

Bożena Oleszkiewicz

#### **REDAKCJA:**

Redaktor naczelny: ks. Michał Barański

Zespół redakcyjny: Marlena Magda-Nawrocka,

Marek Drewnowski, Halina Waszkiewicz, Marta Moczulska,

Zuzanna Junke.

Korekta: Aleksandra Hirnle-Więskowicz

Zdjęcia: Stanisław Matuszewski

Skład komputerowy: Anna Paszkowicz-Szymczak

Kontakt z redakcją: [urbanus.zg@o2.pl](mailto:urbanus.zg@o2.pl)

Druk: drukarnia XEROtronik, ul. Wiśniowa 1,  
65-517 Zielona Góra

### **NA MARGINESIE**

- TO POLACY  
NA ZIEMI I W NIEBIE  
PODJEŁI NOWENNĘ  
ZA OJCZYZNĘ  
ODMAWIAJĄ RÓŻANIEC,  
KORONKĘ, MODLITWĘ  
ZA OJCZYZNĘ  
KS. PIOTRA SKARGI...

BOŻE, RZĄDCO I PANIE NARODÓW,  
Z REKI I KARNOŚCI TWOJEJ  
RACZ NAS NIE WYPUSZCZAĆ...

- PROSZA O WSTAWIENICTWO  
MATKĘ BOŻĄ I SWOICH  
ŚWIĘTYCH WIELKICH  
PATRIOTÓW: KS. BOBOLE,  
JANA PAWEŁA II,  
KS. POPIEŁUSZKĘ

